KURJER WARSZAWSKI.

Sobota. 20 Września / 2 Października Rok 1852. № 261. Jutro, Śgo Kandyda.

Pojutrze, w Kościele XX. *Franciszkanów*, przypada doroczna uroczystość Śgo FRANCISZKA *Serafickiego*, Zakonodawcy, która odprawianą będzie z Odpustem zupełnym, z wystawieniem N. SAKRAMENTU, Kazaniami i Processjami.

Dnia 26go z. m., w Kościele parafjalnym *Radomskim*, w czasie uroczystości Odpustu Stej TEKLI, i poświęcenia Kościoła, młode uczennice wyższego ukształcenia, pod przewodnictwem swego nauczyciela P. *Szmitauer*, metra muzyki i śpiewu, wykonały w czasie Summy na głosy, Mszę utworu *Kroguslkiego*. Prace ich i dobre chęci, BÓG niezawodnie przyjął jako najmilszą z pierwiastków kształconego talentu, ofiarę. Spodziewać się należy, że pierwsze to wystąpienie, doda ducha młodym artystkom do wytrwałości, a w innych wznieci miłe współzawodnictwo w powiększeniu chwały NAJWYŻSZEGO, a ztąd ofierze Mszy Stej w tejże Świątyni, częściej towarzyszyć będą śpiewy Kościelne.

J. W-X. W. Xiążę JERZY *Meklenburg-Strelitz*, w d. 6 (18) z. m., przybył z *Petersburga* do *Moskwy*, i tegoż dnia wyjechał w dalszą drogę do miasta *Czugujewa*.

N. PAN, mianować raczył Rz. Radcę Stanu, Szambelana Xięcia Grzegorza *Wołkońskiego* (dawniej Wice-Prezesa Rady Wychowania Publicznego w Królestwie), p. o. Mistrza Dworu J. C. MOŚCI, z pozostawieniem go przy Legacji *Rossyjskiej* w *Rzymie*, i zawiadywaniu utworzoną tamże Komissją Archeologiczną dla odszukiwania starożytności.

Jutro zaraz po Wotywie rannej, w Kaplicy Archi-Konfraternji Literackiej przy Kościele Śgo JANA, odbędzie się przy ulicy Jezuickiej pod Nrem 73, czwarta Sessja kwartalna Członków Archi-Konfraternji Literackiej; na której ogłoszeni zostaną nowi Kandydaci do Archi-Konfraternji wejść mający.

JW. Rzeczywisty Radca Tajny Hr. *Bludow*, Prezes Departamentu Prawodawczego w Radzie Państwa, Głównie Zarządzający Wydziałem własnej J. C. K. MOŚCI Kancellarji, wraz z Córką JW. Antoniną *Bludow*, Panną Honorową JEJ C. K. MOŚCI, przybył z *Wenecji* do *Warszawy*.

W zeszłą Środę, w Oratorjum XX. *Missjonarzy Warszawskich*, w godzinach popołudniowych, wystawione zostały zwłoki ś. p. Xdza Konst: *Sobolewskiego*. Liczne tłumy mieszkańców *Warszawy* odwiedzały zmarłego Kapłana, polecając w rzewnych modłach duszę Jego Miłosierdziu BOGA. Tegoż dnia wieczorem, Kapłani i Kler Seminarjum w orszak processjonalny zebrani, przeprowadzili zwłoki z gmachu mieszkalnego, do Kościoła Ś. KRZYŻA, i na katafalku w *presbiterium* urządzonym złożyli. Dnia zaś onegdajszego od godz: 7 rano, rozpoczęte zostały Wigilie, w czasie śpiewania których przez Kler, przy wszystkich Ołtarzach Świątyni przez miejscowych i ze wszystkich Zgromadzeń Zakonnych przybyłych Xięży, odprawiały się Bezkrwawe Błagalne Ofiary za okup duszy Nieboszczyka. Po skończonej rekwialnej Wotywie, celebrowanej przez WJX. Andrzeja *Dorobis*, Wizytatora Jeneralnego XX. *Missjonarzy*, w towarzystwie tysiąców wiernych, nietylko przez miejscowe Duchowieństwo, ale nadto przez Zgromadzenia XX. *Dominikanów*, *Bernardynów*, *Reformatów* i *Kapucynów*, li z nieopisanego przywiązania ku zmarłemu swą posługę ofiarujące, zwłoki ś. p. Xiędza *Konstantego* na dosądny spokój na smętarz *Powązkowski* zostały odprowadzone. — Ś. p. Xiądz *Sobolewski*, po ukończeniu szkół, w 17 roku życia, wstąpił do Zgromadzenia XX. *Missjonarzy*. Przeszedłszy kursa Seminaryjskie, nieposiadając lat Prawem Kanonicznem, do otrzymania święceń Kapłańskich przepisanych, pełen zdolności, jeszcze jako Kleryk, zajął miejsce Professora w Seminarjum *Płockiem*, i w tym zawodzie Nauczycielstwa Duchownego, przy Seminarjach Dyecezalnych *Płockiem* i *Lubelskiem* spędził lat jedenaście. Kochany miłością wielką i poważany wysoko od wszystkich swych uczniów za życia, dozna bezwątpienia po skonie ich wdzięczności w świętych modlitwach, jakie za duszę Jego ofiarować BOGU nieomieszkają.

Pogrzebanie zwłok ś. p. Wilhelma *Malcza*, Doktora Medycyny i Chirurgji, odbyło się wczoraj o godzinie 3ciej z południa. Uroczystym zaiste był widok, kiedy wszystkie bez wyjątku stany, a między niemi przedstawiciele Gminy *Ewangelicko-Augsburgskiej*, dla której Mąż ten, przyłożeniem się swoim już dla ulepszenia Szpitala, już zakładu szkoły, już wreszcie niesieniem tysiącznych ofiar, był prawdziwym opiekunem i dobroczyńcą, otoczyli zwłoki zmarłego, współubiegając się w oddaniu mu ostatniej Chrześcjańskiej posługi. Za słabe za prawdę jest to nasze wspomnienie, aby mogło dokładnie odbić owe współczucie, jakie dnia wczorajszego spieszyła okazać, że tak powiemy cała prawie *Warszawa*. Wszystkie wyznania, i wszystkie zarazem jak to powiedzieliśmy stany, dostojni Urzędnicy, ciało medyczne, a w tem licznem gronie Współ-towarzysze, Przyjaciele, a nawet i Uczniowie zmarłego, dalej Obywatele miasta *Warszawy*, klassy zamożne i biedne, jednem słowem tysiące wszelkiego ludu, od chwili rozpoczęcia żałobnego obrzędu, aż do rzucenia ostatniej garstki piasku na grób, towarzyszyły szanownym zwłokom. Po trzy-kroć usłyszeliśmy głos pełen wymowy, rzewności i czucia, Pastora *Otto*, i równie wzniosłą przemowę Pastora *Rosenfeldt*. W obszernej Świątyni *Ewangelicko-Augsburgskiego* wyznania, przepełnionej tłumami: w tym przybytku, do którego ozdoby zmarły niemało przyczynił się, szanowny Pastor *Otto*, skreślił cały bieg życia jego, odznaczający się zasługą i cnotą.

Po tej przemowie, nastąpiła exportacja, a niepamiętny pod względem liczby orszak pogrzebowy, poczynały sieroty i starcy płci obiej *Warszawskiego* Towarzy: Dobroczynności, których zmarły był dobroczyńcą. Tuż po za-nimi postępowała młodzież ze szkoły *Ewangelicko-Augsburgskiej*, i starcy płci obiej Szpitala tejże Gminy; bo jedni i drudzy stracili w zmarłym hojnego i gorliwego opiekuna. Tuż przed marami, dwaj koledzy zmarłego, Doktorowie Medycyny Radca Stanu *Stankiewicz* i *Podoski*, nieśli na węzgłowiu Order Śtej Anny klassy 3ej, którym Dr *Malcz* za życia w nagrodę swych zasług przez Najjaśniejszego MONARCHĘ ozdobiony został. Ale dopiero po-za sześcio-konnym karawanem, tuż za ciężko strapioną tą bolesną stratą małżonką, synami i całą w ogóle rodziną, rozwinął się rzadki zaiste przed oczami widok, bo widok mass ludu składających tysiące. Za zbliżaniem się do miejsca spoczynku umarłych, liczny chór śpiewaków, złożony z Artystów i uczniów znakomitego Kompozytora *Frejera*, powitał zwłoki żałobnym śpiewem, który po raz drugi pod kierunkiem wyż wspomniongo Mistrza sztuki muzycznej, powtórzono nad grobem. A kiedy szczątki szanowne stanęły już, jak to wyrzekł Pastor *Otto*, u *kresu* swojego na ziemi, głos jego ozwał się na nowo, aby między innemi przemówić do syna, i przekazać mu zachowanie tego szanownego i niezapomnianego nigdy *Imienia*, jakie zdobiło cnotliwego i prawego Ojca. Modlitwa i garstka piasku, zakończyły ten bolesny obrzęd, który długo zachowa się w sercu wszystkich *Warszawian*, a w uczczeniu którego i my imieniem mieszkańców miasta, pragniemy przyjąć jak najszczerszy udział, zapisując go ku wiecznej pamięci do kroniki naszej.

Karol *Schlies*, b. Urzędnik Górnictwa, po krótkiej słabości, onegdaj rozstał się z tym światem. Pozostały Brat, w nieobecności Żony i Dzieci zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, na wyprowadzenie zwłok, dziś o godz: 4tej po południu, z Kaplicy Szpitala *Ewangelickiego*, na smętarz tegoż wyznania odbyć się mające.

(Art. na.) Dnia 30 z. m. o godzinie 5tej po południu, pochowane zostały na smętarzu *Ewangelicko-Augsburgskim*, zwłoki ś. p. Anny *Raschke*, Panny, zaledwie 21szą wiosnę liczącej. Zwłoki te złożone zostały obok zmarłego (11 miesięcy temu) jej Ojca, Radcy Handlowego *Raschke*, i (5 miesięcy temu) zgasłej Małżonki Jego. Ś. p. *Anna*, posiadała wszystkie zalety, jakie dziewica posiadać może. Dobroć serca i miłość ku BOGU, były głównemi jej zaletami; ona pozostawiła pogrążonych w smutku Siostrę i trzech Braci, z których dwóch nie są obecni, i dla tego na pogrzeb pospieszyć nie mogli. Pociesz ich o WSZECHMOCNY! kiedy tę smutną wiadomość odbiorą, niech przypomną sobie w tej chwili słowa Pisma Świętego: *Jam jest zmartwychwstanie i żywot wieczny; kto we mnie wierzy, ten nie umiera, ale żyć wiecznie będzie.* — Zwłoki ś. p. *Anny* exportował W. Pastor *Otto*, i stojąc nad grobem, przemówił kilka słów religijnych, dla pocieszenia tych wszystkich, którzy tam obecni byli. Smutno jest umierać, w tak młodym wieku, ale jeszcze smutniej stojąc nad grobem przysypać na pożegnanie garść znikomej ziemi.— *J. G.*

Rodzina ś. p. Jana *Dziekońskiego*, Obywatela Gub: *Grodzieńskiej* Ptu *Wołkowyskiego*, Dziedzica wsi *Mazurkowszczyzna*, zmarłego w *Warszawie* d. 5 Sierpnia r. b., składa najczulsze podziękowanie Krewnym i Znajomym zmarłego, za oddanie ostatniej posługi Nieboszczykowi przy exportacji zwłok Jego na smętarz *Powązkowski*.

Już według wykazu onegdajszego, *cholera* stanęła na *zerze;* nikt bowiem nie zachorował i niepozostał chory. Tym czasem, wczoraj, ujrzeliśmy nadspodziewaną cyfrę, bo aż 6 osób, które zapadły na *epidemję*, a z których 3 umarło! Skądże więc ta nagła zmiana, jeżeli nie z powodu zbyt spiesznego rzucenia się, jak to przewidywaliśmy na owoce, surowizny i inne nie zdrowe potrawy. Naszą powinnością jest przypomnieć, a przynajmniej zwrócić uwagę wszystkich na tę smutną okoliczność, która bodajby się już nieponowiła.

Dnia 22go z. m., w Kościele parafjalnym miasteczka *Kałuszyna*, w Powiecie *Stanisławowskim*, odbyło się tak zwane *złote wesele*, WW. *Góreckich*, właścicieli sąsiedniej wioski. Ta czcigodna para, szanowana od wszystkich, otoczona licznem gronem dzieci i wnuków, kochających się między sobą, i znanych z wzorowego prowadzenia się, rzadkich przymiotów i uwielbienia dla Rodziców, najtkliwsze obudzała współczucie; a kiedy Państwo Młodzi po odebranem błogosławieństwie, udzielali go drugim, kiedy szanowny Jubilat w krótkich słowach przemówił do dzieci, które staraniem i miłością osładzali przez lat 50 pożycie Rodziców, kiedy z poszanowaniem schylili wszyscy czoła przed tem błogosławieństwem, żadne oko nie pozostało suche, z każdego serca wypłynęło życzenie i modlitwa, aby WSZECHMOCNY pozwolił jeszcze długiego życia tej parze, dla szczęścia dzieci, dla przykładu drugim. Po ceremonji kościelnej, udała się Rodzina i Sąsiedzi do domu Jubilatów, gdzie po miłem wrażeniu, oddano się z całą serdecznością zabawie.

Hymn do BOGA, Śpiew z towarzyszeniem fortepjanu lub organu, z muzyką Józefa *Nowakowskiego*, wyszedł z Litografji J. *Müller*, i jest do nabycia we wszystkich Składach muzycznych tutejszych i na prowincji. Cena kop. $22^1/_2$.

Gazety *angielskie*, radzą dla pozbycia się wady *jąkania*, aby dotkniętym tą niemocą, kazać uderzać palcem, za każdą sylabą, którą wymówić mają. (Sposób ten tłómaczy się akcją sympatyczną, jaka istnieje między nerwami języka i palców).

Już wspominaliśmy przed niejakim czasem, o doskonałych kamieniach litograficznych, których zapas przygotowanym został w handlu P. Piotra *Gout*, przy rogu ulicy *Senatorskiej* i *Daniłowiczowskiej*. Kamienie te, pochodzące z kopalń pod *Vigan*, w departamencie *du Gard*, zdaniem znawców i biegłych, w niczem *bawarskim* nie ustępują. Miło nam jest teraz donieść, że zapas ten uzupełniony został, że dziś każdy znajdzie u Pana *Gout* kamienie w takich rozmiarach, jakich tylko stosownie do potrzeby zażądać można.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera*: Bezimiennie (na intencję L.) rs. 1, na odnowienie Ołtarza Cudownego PANA JEZUSA przy słupie, w Kościele XX. *Karmelitów* na Krako:-Przedm:.— Od Q. X. rs. 1 kop. 50, dla ubogich i kalek pod opieką Tow: Warsz: Dobroczynności.— Od E. N. rs. 3, i od J. K. (idąc za przykładem A. W. i J. B.) rs. 4 kop. 50, jako 20tą część pensji swojej miesięcznej, dla sierot po cholerycznych.

Wkrótce Magazyn Pani *Czernich*, przy ulicy *Długiej*, ukaże nam przyszłe nowości mody, za któremi właścicielka udawała się do *Paryża*, a zkąd już wróciła. Podobnież wróciła już z przejażdżki swej do *Paryża*, Pani Idalja *Szymańska*, właścicielka magazynu strojów damskich i fabryki kapeluszy słomkowych, i również wzbogaciła ten zakład różnemi zapasami mody.

Wczoraj zachorowało w *Warszawie* na *cholerę* osób —, umarło 2; ogólna liczba pozostaje chorych 1.

Kurs wczorajszy: *za pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 17½; za *dukaty* hol: nowe ważne, dają rs. 2 k. 97½; za *listy zastawne* nowe, żądają rs. 15 k. 5, dają rs. 15 k. 3½; wartość kuponu k. 16½.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali: po Kom: *Lauretta*, Pani *Zielińska*, PP. *Chomanowski* i *Świeszewski*; po Kom: *Gapiątko*, Panna *Ciemska*; po Kom: *Nowy Sąd Parysa*, Panny: *Ciemska* i *Fruzińska*, oraz PP. *Panczykowski* i *Szymanowski*.

W ciągu lata ubiegłego, silne grady spadły w różnych stronach Cesarstwa. Między innemi w m. *Olgopolu* w Gub: *Podolskiej*, grad wybił 4,542 szyb; w polu zaś okolicznem, zabił 2 byki, 26 krów, 45 cieląt, 280 owiec, 145 nierogacizny, i 806 drobiu. Mnóstwo drzew burza powyrywała z korzenia, a 140 dziesięcin pola zbożem porosłego wytłukła. Dwoje dzieci, chłopiec 12-letni, i dziewczynka 10-letnia, zaskoczeni w polu deszczem, znalezieni zostali utonieni w rowie wodą napełnionym. W tym czasie we wsiach okolicznych *Bałty*, spadły bryły gradu, ważące około pół funta.

Anglja.— Królowa wkrótce zapewne *Balmoral* opuści. W dniu 21 z. m. taki tam śnieg padał, że nie można było opuścić pałacu.— *Times* żąda, by Parlament został w Październiku zwołanym, inaczej bowiem pogrzeb Xcia *Wellington* wypadnie w porze największej mgły.— W *Pembroke* spuszczono niedawno z warsztatów *Windsor-Castle*, największy okręt wojenny w świecie; ma on 278 stóp 6 cali długości, 60 stóp 1 cal szerokości, objemu 3,153 tons, machinę szrubową o sile 700 koni i 146 dział.— Dyrekcja policji niektórych Hrabstw, wydała rozkaz niszczenia broszur i odezw, odwodzących od zaciągania się do milicji.— Honor pogrzebu kosztem skarbu dokonanego, spotkał w *Anglji* tylko następne osoby: Xżę *Rutland* w *Irlandji* 1717, Lord *Nelson* 6 Stycznia 1806, *Pitt* 22 Stycznia 1806, *Fox* 10 Października 1806, *Sheridan* 1816, *Canning* 1827.— Dyrekcja artylerji kazała naprawić i uzbroić fortyfikacje brzegów *Irlandzkich* około *Dublina*. — Mylnie utrzymują niektóre pisma, że po śmierci Xięcia *Wellington*, z członków kongresu *Wiedeńskiego*, tylko Xżę *Metternich* pozostał. Żyją jeszcze Kanclerz Hr: *Nesselrode* i *Humboldt*.

Austrja.— Pomiędzy rządami *Francuzkim* i *Austrjackim*, ruch częsty depeszy, z powodu mnóstwa *cyganów*, którzy teraz z *Austrji* do *Francji* przeszli, i żądają przewiezienia do *Algierji*.— Komissja, która administrowała majątkami *Jezuitów* we *Włoszech*, ma zdać rachunki.— Układy o reformę Klasztorów, ukończone nie zostały.— Z *Pragi* dochodzą skargi ciągłe na coraz powiększającą się drożyznę.

Belgja.— Rozpoczęły się posiedzenia Izb. Położenie *Belgji* z powodu wymagań *Francji*, jest bardzo trudne.

Francja. *Paryż 26go Września*.— *Monitor* i wraz z nim inne dzienniki ogłosiły wiadomość nader ważną, przesłaną od Ministra policji. Minister od tygodni kilku uwiadomiony został o spisku na życie Prezydenta, i bieg tego spisku pilnie śledził. Spiskowi postanowili urządzić machinę piekielną, i wykonali, używszy do tego 4 luf tromblonów wielkiego kalibru, i 250 zwykłych luf karabinowych, do których nabicia 1,500 kul użyli; te wszystkie lufy w 28 wiązek ułożono, każdą wiązkę dla ostrożności chowając w osobnem miejscu. Zbrodniczy swój zamiar postanowili wykonać w dzień wjazdu Prezydenta do *Marsylji*, w d. 25; zrazu chcieli umieścić machinę w mieszkaniu na 1m piętrze domu, przy ulicy *d'Aix* położonego, ale później zamiar zmienili dla pewnych podejrzeń, i dalej na tej samej ulicy najęli cały domek odosobiony o parterze i 1m piętrze, do którego owe powiązane lufy znieśli. Machina ustawioną została na 1m piętrze, składającem się z 2ch stancji o 3ch oknach od frontu. Policja w samym domu przytrzymała jednego z spiskowych, i innych 11tu aresztowała, już to w ich mieszkaniach, już to w miejscach publicznych. Prokurator Jlny zjechał dla rozpoczęcia śledztwa, które się prowadzi. Obliczono, że machina ta, byłaby zabiła do 800 ludzi; zrobiono ją w *Tulonie* podobno, i przewieziono następnie do *Marsylji*; w *Tulonie* także aresztowania miejsce mają; spiskowi należą do stowarzyszenia tajnego, noszącego nazwę *mściciele*. Oburzenie tu powszechne za zbrodnię podobną; nie wiadomo czy rząd spiskowych odda pod wyrok najwyższego sądu narodowego, czy też pod wyrok sądu zwykłego przysięgłych. Całe odkrycie rząd winien staraniom i zręczności P. *Sitrain-Blot*, Jlnego Inspektora policji.— Prezydent wczoraj przybył do *Marsylji*, przyjęcie było pełne zapału; tym większym był ten zapał, im silniejszem przerażenie wywołane odkryciem straszliwego spisku.— Municypalność *Paryża*, zajmuje się projektem urządzenia tryumfalnego wjazdu Prezydentowi; o pieniądze tylko trudno, bo roboty publiczne wszystko zabierają. Wieść chodzi, że Senat zwołany będzie jeszcze przed powrotem Xięcia, i że mu *in corpore* w chwili przyjazdu wręczy *senatus consultum* o Cesarstwie. Wybory dziś się rozpoczęły, ale do wieczora ledwo 10ta część zapisanych głosowała; jeżeli obojętność potrwa, to na niczem spełzną.— Misja P. *Bacciocchi*, do *Stambułu*, ma na celu ułożenie się o pobyt *Abd-el-Kadera*, którego Prezydent pragnie wolnością udarować.— Żan-

darmerja ruchoma otrzymała bermyce, jak grenadjerowie starej gwardji.— Z *Macon* donoszą, o wezbraniu wód *Saony*.

PORTUGALJA.— Zmiany zaprowadzone w cle od wywożonego wina, wzbudziły niezadowolenie mocne nad *Duero*; lękają się nawet zamieszek.— W handlu ruch nieco większy na skutek zniżenia ceł wchodowych; spodziewają się jeszcze większego zniżenia taryfy, zwłaszcza od towarów wełnianych i bawełnianych.

PRUSY.— Król ozdobił Kapitana *Gostkowskiego*, pensyonowanego Dyrektora Poczt, Orderem *Orła Czerwonego* kl: IV.

ROZMAITOŚCI.— W *Szwajcarji*, niesłychane deszcze zrządziły w tych dniach szkody nie do opisania. Wezbrane rzeki przerwały komunikacje w kantonach: *Vaud, Bernu, Genewy*. *Ren* w *Bazylei*, zalał prawie całe miasto. Wysokość tej rzeki, przeszła pamiętny wylew z 1813 r.— Zaraza, która rzuciła się teraz na *winogrona*, znaną była w starożytności; *Plinjusz* już o niej wspomina.— Odkryto teraz, że śpiew: *God save the King*, napisał Ben *Johnson*, a muzykę skomponował Dr *Bull*, Organista Królowej *Elżbiety*.— W *Anglji* robią parkany ze szkła grubego. Budowane dubeltowo w pewnym odstępie i nakryte, służą wybornie za trebhauzy.— »No, to już po *cholerze!*" rzekł ktoś do swojego przyjaciela. »BOGU dzięki!" odrzekł tenże, »bo też w czasie tych trzech lat epidemji, trzy okropne nieszczęścia mnie spotkały." »Jakież to?" »Najprzód gdy pierwszy raz pojawiła się u nas, straciłem ojca; za drugim razem, umarła mi siostra; w czasie zaś ostatniej cholery, *ożeniłem się!!*"

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Biernacki Sewe: Oby: z Częstochowy nr 634; Bader Józ: Referent Senatu z Kurzeszyna nr 528; Daehn Kar: Radca Stanu z Łomży; Fijałkowski Kap: z Gub: Mohilewskiej nr 634; Komierowski Lud: Ob: z Budziszyna nr 607; Lewiński Artur Oby: z Grójca nr 653/4; Łuszczewski Fr: Ob: z Szydłowca nr 2668; Paul Lud: Oby: z Lublina nr 625; Rose Witold Dok: Medy: z Poznania nr 671; Rosiński Fel: Radca Stanu, Członek Senatu, Naczel: Prokurator, z Radomia; Słubicka Łucja Oby: z Lubrańca nr 482.

Wyjechali: Bogusławski Józ: Oby: do Zglechowa; Ciechomski Mateusz Oby: do Ciechomic; Dobrowolski Apolinary Urzęd: do Petersburga; Łubkowski Radca Dworu, Naczel: Kancel: w Banku Pols:, do Galicji; X. Pniewski Jan Kanonik do Pułtusku.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 10. Wczoraj w południe 13.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 2 cali 6.

TEATR WIELKI. Dziś, *Marja de Rohan*.— Jutro, *Katarzyna córka bandyty*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Krzyżyk złoty*; (wznowienie). *Dwaj Bracia*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 20 Wrze: (2 Paźdz:) 1852 r.— Starszy Cenzor, Rad: Dw: L.T. *Tripplin*.